Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 154 Radom, piątek 31 października 1930

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel. 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10—12 przedpoł. i od 4—6 po południu.

Uroczystość w Wawrze odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego

Jutro odbędzie się w Wawrze pod Warszawą uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego oraz tablicy z nazwiskami poległych w r. 1920 przy odpieraniu najazdu bolszewickiego mieszkańców Wawra.

Uroczystość tą zaszczycą swą obecnością p. Marszałkowa Piłsudska, minister Składkowski, b. marszałek senatu Szymański, Wacław Sieroszewski, starosta Zagórowski i inni.

Odsłonięcie nastąpi o godz. 12 w południe.

Aresztowanie bojówkarzy Obwiepolskich

za burdy uliczne i napady w Nowem Mieście

NOWE MIASTO. Wczoraj z okazji przyjazdu do Nowego Miasta wojewody pomorskiego p. Lamoty, który przybył z prywatną wizytą, kilkudziesięciu członków miejscowego Obwiepolu urządziło demonstracje przeciw osobie p. wojewody. W wyniku podniecenia wywołanego w mieście wywiązał się szereg zajść, w czasie których bojówka Obwiepolska napadła i pobiła trzech członków Bezp. Bloku. Policja aresztowała dwuch uczestników bojówkarzy 21-letniego Orębskiego i 23-letniego Bobskiego. Jako podżegaczy do napadu policja przytrzymała i odesłała do dyspozycji władz sądowych prezesa pow. koła Stronnictwa Narodowego zegarmistrza Ciszewskiego i redaktora „Drwęcy" Stawickiego.

Wszystkim aresztowanym grozi odpowiedzialność z art. 124 i 125 k. k.

Defraudant otruł się w Katowicach

Hilary Dąbrowski sam sobie wymierzył karę

KATOWICE, (P.A.T.). W jednym z hoteli katowickich popełnił wczoraj samobójstwo przez zażycie weronalu Hilary Dąbrowski, kierownik biura radcy prawnego w magistracie warszawskim. Po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdzono, że Dąbrowski zameldował się pod fałszywem nazwiskiem Sikorskiego. Stan Dąbrowskiego beznadziejny.

Rozstrzelanie 8 bankowców w Moskwie

MOSKWA. Z wyroku G. P. U. rozstrzelano w Charkowie 8 współpracowników sowieckiego banku państwa, oskarżonych o przechowywanie srebrnego bilonu.

Aresztowanie Bucharina w Leningradzie

Triumwirat: Stalin, Mołotow, Kaganowicz nieograniczonym władcą Sowietów

RYGA. Nadeszły tu sensacyjne wiadomości o aresztowaniu Bucharina.

Centralny Komitet partji wysłał do Leningradu, gdzie przebywa Bucharin, specjalną delegację, która zażądała od niego wydania deklaracji potępiającej działalność opozycji prawicowej. Jednakże Bucharin odmówił podpisania deklaracji.

Po powrocie delegacji do Moskwy zebrało się Biuro Polityczne partji, które postanowiło aresztować Bucharina. Bucharin znajduje się narazie pod domowym aresztem w Leningradzie.

Ze względu na zaostrzenie walk wewnętrznych partji komunistycznej Biuro Polityczne upoważniło Stalina, Mołotowa i Kaganowiczowa do wydawania rozkazów bez zwołania pełnego składu Biura Politycznego.

41 ofiar wielkiej katastrofy kolejowej na linji Genewa — Bordeaux

PARYŻ. Liczba ofiar wielkiej katastrofy kolejowej pociągu pośpiesznego Genewa—Bordeaux wynosi 41 osób. Z tego 16 znalazło śmierć na miejscu, lub zmarło w szpitalach. Z pośród żywych, stan 9 ofiar jest prawie, że beznadziejny. Nie zdołano ustalić tożsamości 5-ciu zwłok.

Trzęsienie ziemi w Kalifornji

Reddins (Kalifornja). Czterokrotne wstrząsy podziemne, które w ostatnich 12 godzinach tu nastąpiły, spowodowały olbrzymią panikę wśród okolicznej ludności, która z przerażeniem czeka, czy trzęsienie ziemi się jeszcze nie powtórzy.

Jeden ze wstrząsów podziemnych był tak silny, że wiele domów w Reddins zarysowało się i szyby z okien powypadały.

Sowieckie zbrojenia powietrzne

Z Moskwy donoszą, że na całym obszarze ZSSR rozpoczęto t. zw. dekadę obrony przeciw - imperjalistycznej. Odbywają się wiece protestacyjne przeciwko państwom europejskim oraz imprezy rozrywkowe, mające na celu wyciągnięcie pieniędzy z ludności na udoskonalenie rozwoju technicznego armji oraz budowę nowych samolotów wojskowych.

Sowieckie czynniki rządowe nawołują w swych odezwach o poparcie, aby z końcem roku 1932 napowietrzna flota rosyjska została powiększona o 700 samolotów.

Od Redakcji

Jutro z racji dwudniowych świąt wydajemy podwójny numer „Ziemi Radomskiej" o 8-miu kolumnach obficie ilustrowanych. Zarówno treść numeru, jak ilustracje w znacznej części poświęcone będą Świętu Umarłych.

Czytajcie „Ziemię Radomską"

„Dzień Oszczędności"

Na zjeździe, odbytym przed sześciu laty w Medjolanie z okazji setnej rocznicy powstania lombardzkiej kasy oszczędności, przedstawiciele 27 narodów, zastanawiając się nad całokształtem zagadnień, związanych z ideą oszczędności powołali do życia Międzynarodowy Instytut Oszczędnościowy, któryby ułatwił instytucjom oszczędnościowym wymianę myśli i wzajemne zaznajamianie się ze stosowanemi metodami pracy w tej dziedzinie. Osobną uchwałą zjazd ten postanowił, by dzień jego zamknięcia t. j. 31 października święcony był corocznie jako „Dzień Oszczędności". I odtąd do szeregu świąt religijnych, narodowych i państwowych w tych krajach, które do wspomnianego Instytutu należą, włączono nowe święto o charakterze zgoła odmiennym — święto gospodarcze Europy powojennej. Dzień ten w myśl uchwały powziętej w 1924 r. ma być poświęcony „pracy i zachowaniu się w duchu ideału oszczędności dla krzewienia jej zasad przykładem, słowem i obrazową demonstracją".

Na wstępie daliśmy krótką historyczną genezę święta, które od kilku lat wspólnie z szeregiem innych państw europejskich uroczyście obchodzimy, stosując się w pełni do intencji powziętej w Medjolanie uchwały. O ile podniesienie „Dnia Oszczędności" niejako do roli święta gospodarczego wynika, historycznie biorąc z uchwały zjazdu, który odbył się z okazji jubileuszu, a więc zdawałoby się, ma raczej charakter przypadkowości, to jednak ujmując tą sprawę nieco głębiej, należy stwierdzić, że wspomiana uchwała wynikała z pewnej potrzeby zaakcentowania, iż w rodzinie narodów europejskich nastąpiło po wojnie zrozumienie konieczności przeciwstawienia hasłom wojennym haseł wybitnie pokojowej natury, A więc bezmyślnej rozrzutności i marnotrawstwu, stosowanemu na wojnie, przeciwstawiono podstawę dobrobytu jednostek i narodów w okresie niezamąconej pokojowej pracy gospodarczej jaką jest oszczędność. Hasło oszczędności jest hasłem w dziedzinie gospodarczej niemniej ważkiego znaczenia, jak hasło rozjemstwa międzynarodowego, uniemożliwiającego wojny — w dziedzinie politycznej. I dlatego "Dzień Oszczędności" jest nietylko świętem gospodarczem, ale również dniem, poświęconym poprzez racjonalną propagandę gospodarczą oszczędności — propagandzie pokoju.

Jeżeli święto to spełnia należycie swoją rolę w innych państwach, to u nas pole dla propagandy oszczędności jest o wiele szersze, a akcja w kierunku wzmożenia idei oszczędności wśród szerokich sfer naszego społeczeństwa jest niewątpliwie akcją pierwszorzędnej wagi. Cały szereg okoliczności w okresie względnie krótkim od chwili uzyskania niepodległego bytu państwowego przyczynił się u nas do tego, że naturalny pęd do oszczędzania kilkakrotnie został gwałtownie wstrzymany i może tylko drogą intensywnej propagandy ewolucyjnie wskrzeszony Inflancja walutowa, załamanie się złotego — to były niewątpliwie najpoważniejsze przyczyny gospodarcze, które wstrzymywały w sposób gwałtowny rozwój oszczędności w naszym kraju, niemniej jednak był i jest jeszcze szereg czynników innych, nieuchwytnych dla gospodarczego myślenia, które w sposób niewątpliwie hamujący oddziaływują na proces rozwojowy kapitalazacji.

Jeżeli niewątpliwą prawdą jest, że przez prawną stabilizację waluty po załamaniu się złotego, przez wydanie szeregu ustaw, chroniących wkładców przed stratami, jakoteż przez zaostrzoną kontrolę instytucyj pieniężnych i oszczędnościowych, stworzono w Polsce podstawy prawne i gospodarcze dla gromadzenia kapitałów, to niemniej prawdą jest, że przez usunięcie widocznych i uchwytnych hamulców rozwoju oszczędności względnie chęci oszczędzania, nie dokonaliśmy jeszcze wszystkiego. Propaganda oszczędzania specjalnie intensywnie prowadzona w „Dniu Oszczędności", a wymagająca ciągłości akcji przez całe lata, ma przed sobą jeszcze wielkie pole działania w kierunku usunięcia tych momentów psychologicznych, dla oka gospodarczego niewidocznych, które wpływają ujemnie na rozwój kapitalizacji.

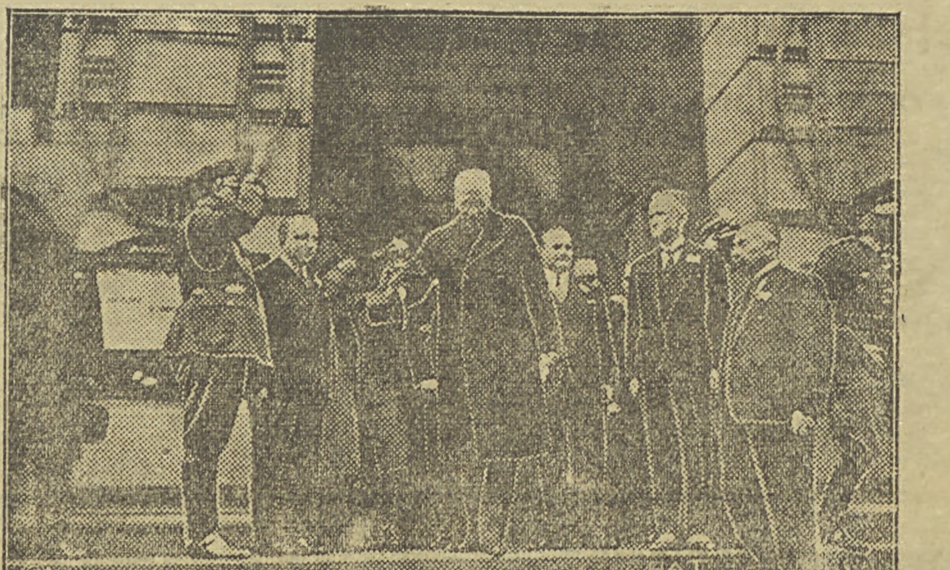
Statystyka w tej dziedzinie daleka jest od doskonałości, albowiem może ona uchwycić jedynie wkłady, znajdujące się w instytucjach pieniężnych i to tylko cyfrowo bez głębszego wnikania w ich charakter. Wiemy jednak że nie wszystkie wkłady mają charakter oszczędnościowy, w pozycji wkładów mieszczą się bowiem nietylko kapitały obrotowe przedsiębiorstw i jednostek wycofane chwilowo z działalności gospodarczej, lecz również kapitały pieniężne, osiągnięte ze sprzedaży objektów nieruchomych względnie ruchomości, a więc stanowiące tylko zamianę jednej kategorji kapitałów na inną. O ile więc absolutne uchwycenie rozwoju kapitalizacji w tych warunkach napotyka na pewne trudności, o tyle opierając się na cyfrach wkładów po wyeliminowaniu pewnych pozycyj, bezsprzecznie nie posiadających charakteru oszczędnościowego, otrzymujemy materjał dość ścisły dla porównania ze stosunkami zagranicznemi i naszemi stosunkami przedwojennemi. Badania w tym kierunku utwierdzają nas w tem, iż mimo pomyślnego rozwoju oszczędności w Polsce w latach ostatnich, procentowo biorąc o wiele wyższe, aniżeli w szeregu krajów innych, stan jej w Polsce pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Wystarczy stwierdzić, że u nas przypada na głowę mniej, niż 5 dolarów, podczas gdy w sąsiedniej Czechosłowacji stan oszczędności na głowę dochodzi do bezmała 100 dolarów.

Gromadzenie się kapitału zależy niewątpliwie od rozwoju dobrobytu mas, a ten pozostaje znowu w ścisłym związku z kształtowaniem się stosunków gospodarczych w kraju. Jeżeli więc istnieją pewne ograniczenia możliwości oszczędzania, wynikające z takiego czy innego układu stosunków gospodarczych, to niemniej propaganda oszczędności prowadzona racjonalnie, intensywnie i konsekwentnie tworzyć może i musi psychologiczne podłoże zwiększania się kapitałów krajowych drogą oszczędności w okresach, kiedy istnieją ku temu warunki naturalne.

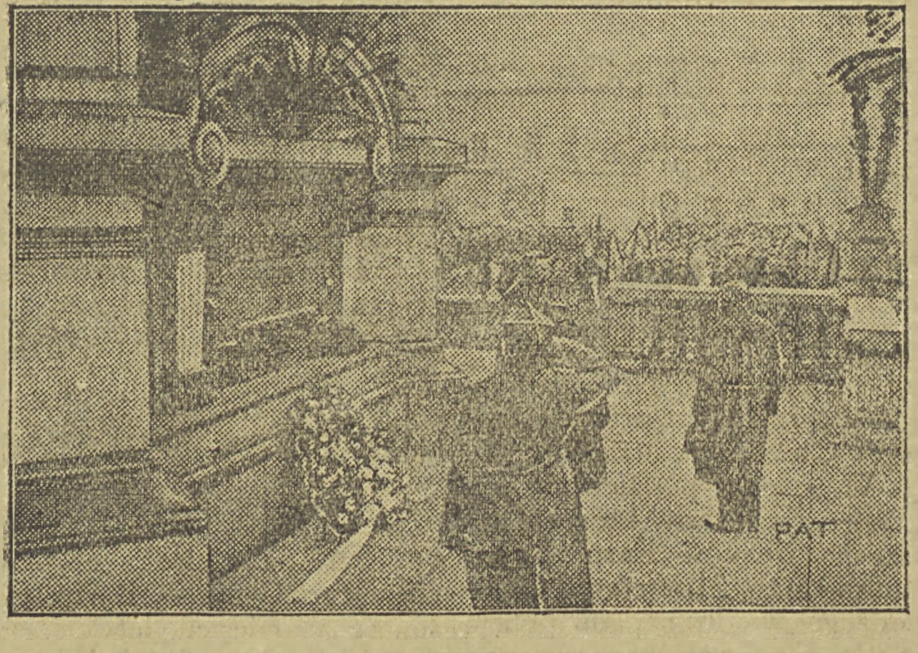
Dlatego też wysiłki w tym kierunku chociażby chwilowo pozbawione efektów widocznych, na dłuższą metę rokować muszą pomyślne rezultaty.

StK.

Uroczystości 25-lecia szkoły polskiej



Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki opuszcza gmach filharmonji po uroczystej akademji



Pierwszy wieniec przed pomnikiem Mickiewicza złożył p. minister W. R. i O. P. Czerwiński.

STANISŁAW ADAM.

„DUCH OKRĘTU"

III.

Zauważył moje wzruszenie.

— „Nie bój się — rzekł — człowiek w gruncie rzeczy jest wszędzie i zawsze sam. Poznasz to kiedyś. Zresztą może się mylę...

Ale dobrze, opowiem ci moją historję... i tak jej nie uwierzysz... chociaż nie, ty może uwierzysz, ale tobie nie uwierzą.

Otóż zacznę od medalu. Dostałem go w roku 1919. A jak — posłuchaj.

Już pietnaście lat prowadzę handlowe statki kompanji belgijskich. Żaglowce. Przypuszczasz zapewne, że jest ich już bardzo mało? Mylisz się. Tam gdzie chodzi o towary, które się nie psują szybko, transport żaglowcem jest zawsze tańszy, a wcale pewny. Okrętów żaglowych więc jest jeszcze sporo.

I właśnie w czerwcu 1919 roku prowadziłem swoją trzymasztową „Antoinette" z Antwerpji do Bergen. Pamietam tak jak dziś ten wieczór. Byliśmy w połowie drogi Pogoda była przecudna. Staliśmy tego wieczoru długo przy burcie z moim przyjacielem Espinozą, z którego dziecinnych zachwytów nad morzem śmiałem się nieraz, boć przecież pływał już kilkanaście lat. Ale wtedy jakoś i ja poddawałem się urokowi morza i zapadającej nocy.

Stary Louis miał wtedy służbę przy sterze. Zaszliśmy z Espinozą na chwilę do niego, raczej dla formalności, bo stary sterował tym szlakiem szereg lat.

Potem zeszliśmy do mojej kajuty, na zwykłą partję szachów. Ale jakoś nam nie szło. Byłem trochę nieswój i ciągle przegapiałem jego ruchy. To też w krótce pożegnaliśmy się.

Pozostałem w kajucie Miałem służbę tej nocy. Ale położyłem się jeszcze na chwilą i pykając fajkę zacząłem rozmyślać. Niech mię djabli porwą jeśli pamiętam, kiedybym tak bez żadnego powodu odczuwał niepokój. Nie wiedziałem już o czem myśleć, by go zagłuszyć. Naprzeciw mego łóżka na ścianie, na którą padał jasny blask wisiał obraz przedstawiający okręt. Taki zresztą dość ordynarny bohomaz, oleodruk. Pamiętam był przybity pluskiewkami. Zacząłem z nudów liczyć pluskiewki.

Jedna, dwie, trzy, cztery; tak... z lewej cztery, a z prawej trzy... dlaczego trzy?.. U góry znów pięć...

Muszę jutro poprzybijać po każdej stronie po trzy. Będzie lepiej.. tak..

Cztery... trzy i pięć... Trzy razy cztery jest dwanaście... Dwanaście razy pięć... dwanaście razy pięć...

Okręt ma dwa kominy,.. Z ławki na której siedziałem w jakiejś klasie, widać było szczyt dachu z dwoma kominami...

Wyobrażałem sobie wtedy, że to okręt...

Acha! Ile jest dwanaście razy pięć... zaraz panie profesorze... dwanaście razy pięć?...

Płynie okręt... Z obrazu na ścianie... Z obrazu? Nie, niema obrazu. To *jest okręt na morzu*.

Prawdziwy okręt. Światła biją z okrągłych okiennic...

Skąd ja na to patrzę?.. Ależ oczywiście—jestem przecież na okręcie...

Stoję przy burcie z przodu. Pozamną potworne cielsko okrętu, brzęczącetkami przygłuszonych głosów. Acha! to parowiec wycieczkowy z Norwegji...

Słyszę: grają „Ostatnie tango"...

Cudna, cudna noc...

Tyle gwiazd na niebie... Tak blisko jedna drugiej, a przecież tak daleko... Podobno człowiek od człowieka jest dalszym, niż gwiazda od gwiazdy... Kto mi to kiedyś przeczytał?.. A może to ja sam powiedziałem... Tak spokój...

„Ostatnie tango"...

Dlaczego coś ścisnęło mię za serce. Tak nagle... Boję się!... Coś się tak nie strasznego za chwilę... Coś czyha przed nami...

C. d. n.

Zebranie w sprawie rozbudowy szkolnictwa powszechnego

W dniu wczorajszym odbyło się w sejmiku zebranie przedstawicieli ludności powiatu radomskiego. W pięknej sali zebrało się blisko 300 osób w tem kilku członków duchowieństwa, dalej wójtowie, kilku burmistrzów miasteczek, przedstawiciele nauczycielstwa oraz ludności wiejskiej.

O godz. 12 min. 15 p. starosta Maćkowski otworzywszy wystawę przysposobienia rolniczego w Wacynie, przybył do sejmiku i otworzył zebranie w treściwej i jasno sformowanej mowie, zakreśliwszy zadania i przyczyny dzisiejszej narady.

Za stołem prezydjalnym zasiedli p. inspektor szkół powszechnych Chlewski dalej pp. Siczech, Kozdrach, Rudecki, ks. Studnicki. Sekretarzował p. Paszkowski.

Zebrani w skupieniu wysłuchali przemowy p. starosty, któremu leży na sercu smutny stan szkolnictwa w powiecie radomskim, a jest on zaledwie słabym odbiciem tej opłakanej sytuacji w jakiej znajduje się szkolnictwo powszechne na całym terenie Rzeczypospolitej.

P. starosta podkreślił, iż wina obecnego położenia leży w tem, iż jeszcze po zaborach odziedziczyliśmy tego rodzaju spuściznę, ubiegłe zaś lata powojenne dotychczas nie zdołały jej naprawić.

Zakres działania jaki w początkach pracy nad rozbudową szkolnictwa przedsięwzięliśmy, obejmował zbyt szerokie, niedościgłe horyzonty. Zbyt pochopnie nakreśliliśmy program po nad siły gospodarcze kraju. Ponieważ na 172 szkół murowanych, które leżały w programie budownictwa, zaledwie zrealizować mogliśmy jedną do roku, ileż potrzeba — by było lat, aby całkowicie wypełnić te zamierzenia.

Wobec tego, należy palącą sprawę szkolnictwa powszechnego rozstrzygnąć na drodze kompromisu t. j. tymczasowości i przystąpić do budowy i rozbudowy szkół drewnianych, na podstawie lieci szkolnej, opracowanej przez inspektorat szkolny.

W każdym rejonie szkolnym znajdują się wsie bogatsze i uboższe. Nie mogąc zdobyć funduszu w drodze przymusowego nakładania podatków, gdyż rząd nie pozwala obarczać rolników dodatkowymi ciężarami na szkolnictwo, proponuje mówca, by ludność deklarowała dobrowolne ofiary po 2 zł. od morgi, przyczem gminy, powiaty i rząd przyjdą z nieodzowną pomocą inicjatorom.

Dalej przedstawił p. starosta pobieżnie kosztorysy budowy gmachów murowanych i drewnianych, poddał krytyce niepraktyczność zaciągania długoterminowych pożyczek, które prowadzą do nadmiernego powiększania o 100% kosztów budowy i kończąc zaznaczył, że rzuca ten projekt niejako w środek sali, prosząc by go podjęto i rozpoczęło nad jego zrealizowaniem dyskusję. Z kolei p. inspektor szkolny przedstawił braki szkolnictwa na terenie pow. radomskiego w dziedzinie potrzeb po mieszkańców. Z powodu niedostatecznej ilości budynków około 1.500 dzieci w wieku szkolnym nie może korzystać z dobrodziejstwa oświaty. Zaznaczył, że jakkolwiek ministerstwo oświaty, jest w zasadzie za stawianiem budynków murowanych, to jednakże przyjdziemy do tego, że śledzić będzie eksperyment z budową gmachów drewnianych.

Wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabierali głos przedstawiciele duchowieństwa, nauczycielstwa, gmin samorządowych i ludności. Przeważało w mowach zrozumienie konieczności przystąpienia natychmiast do rozbudowy szkolnictwa w sposób gospodarczy, skończył tą część zebrania p. starosta ujmując je w następujące, ściśle określone zadania.

1. Do dnia 16 listopada na ręce Zarządu sejmiku mają wpływać podania, będą to od gmin, dozorów szkolnych, i poszczególnych jednostek z konkretnemi propozycjami i uchwałami.

2. Mają być wytworzone w gminach, rejonach szkolnych odpowiednie komitety budowlane, które będą czuwać by szkoły były budowane, sposobem gospodarczym: a więc zwózka materjałów bezpłatnie, szarwark robocizny i praca ciesielska miejscowej ludności.

3. Wójtowie zwołują natychmiast sołtysów, ci zebranie ludności, której przedstawią konieczność ofiar na ten cel społeczny. Wszystkie szkoły budowane będą podług jednostajnego planu.

Zakończywszy ze sprawą szkolnictwa powszechnego, poruszył p. starosta piekącą bolączkę abstynencji młodzieży wiejskiej w szkole rolniczej. Istotnie według cyfr przytoczonych przedstawia się stan ten wprost opłakanie.

W 1929 r. na 30 tys. gospodarstw zapisało się do szkoły 8 uczniów. W roku 1930 mimo udzielenia bezpłatnego utrzymania dla uczniów, zgłosiło się zaledwie 21 kandydatów.

Udzielając głosu dyr. szkoły p. Odynieckiemu p. przewodniczący zwrócił się z apelem do nauczycielstwa, gospodarzy, przedstawicieli kas Stefczyka, kooperatyw o usilne propagowanie dla własnego dobra szkoły rolniczej i posyłali do niej młodzież po ukończeniu służby wojskowej, młodzież, która przedewszystkiem pracować będzie na roli.

P. dyr. Odyniecki zreferował zadania szkoły, scharakteryzował jej zalety, podkreślił braki fachowej wiedzy rolniczej wśród ludności i zaznaczył, iż obecny kurs 11 miesięczny poświęcony będzie przedewszystkiem hodowli. Następnie odczytał instrukcje i warunki przyjęcia do szkoły uczniów, gorąco zachęcając do skorzystania z ulgowych warunków, jakie szkoła daje swoim słuchaczom: a mianowicie uczeń spłaca za swe utrzymanie 440 zł. dopiero w rok po ukończeniu szkoły, w ratach 4-ch po 110 zł. rocznie.

Zamknął zebranie p. starosta przypominając, że choć Polska ukończyła walkę zewnętrzną, to jednak trwa walka gospodarcza, którą narzucili nam nasi sąsiedzi i że walkę tą wygramy tylko wtedy, jeśli stworzymy jednolity front, ogniskując swe siły w szeregach kooperatyw społecznych i gospodarczych.

Potrzeba przedszkola

Wychowanie młodzieży coraz większą stanowi troskę społeczeństwa. I nic w tem dziwnego. Młode pokolenie, które ma zluzować dzisiejszą generację, czerpiącą swój hart życiowy w nieustannej walce o całokształt tworzącego się państwa, musi od pierwszych chwil swego wkroczenia w progi szkolne, jeśli nie stanowić już materjału odpowiednio przygotowanego, to przynajmniej posiadać wartość bryły rodzimego kruszcu dającego się w formy pożądane przetopić.

Wiemy dobrze, iż szkoła powszechna stanowi ten pierwszy etap wychowania młodzieży. Uczeń wstępujący w progi pierwszej klasy szkoły powszechnej, przynosi zazwyczaj ze sobą wszystkie wady i błędy najbliższego otoczenia. Dziecko, kończące lat 7-em, to jest wiek ustawą przewidziany i obowiązujący rodziców do oddawania pociechę w ramy wychowania szkolnego, zazwyczaj pod względem umysłowym nie odpowiada okresowi lat, w którem oddaje go szkole.

Nauczycielstwo musi więc borykać się z niedorozwiniętym umysłem, musi dopełniać te braki wychowania dzieci, które powinni usuwać rodzice, czyli miast przystąpić odrazu do nauki muzajmować się rozwojem umysłu i usuwaniem błędów wychowanie dziecka, a więc zastępować obowiązki rodziców.

W szkole powszechnej, której frekwencja w 90 proc. składa się z dzieci sfery pracującej, ten niedorozwój umysłowy dzieci stanowi procent olbrzymi. Rodzice zajęci pracą całodzienną oddają dzieci na wychowanie ulicy. Społeczeństwo zorganizowane zachodu, a obecnie w znacznej części i społeczeństwo nasze, znając gangrenę jaka toczy organizm dziecka zdanego na metody wychowawcze ulicy czy podwórka — poczęło bronić się przed tą trucizną tworząc t. zw. przedszkola.

Tragedję dziecka przeżywa dziś Rosja sowiecka. My jej naoczni świadkowie musimy bacznie chronić duszę dziecka od najpierwszych chwil uświadamiania, rozwoju umysłu i krytycyzmu, tak bardzo rozwiniętego u dzieci, duszę przyszłych obywateli kraju przed wpływami i demoralizacją ulicy.

A więc przedewszystkiem takiem opancerzeniem się są przedszkola Instytucje zastępujące dzieciom wychowanie matki, dom rodzinny i od pierwszych chwil dające mu uświadomienie opieki społecznej. Te prawdy dziś już dowadzenia nie potrzebują.

I jeszcze jedno. Dzieci obecnie skazane są zwłaszcza w środowiskach robotniczych nie tylko na brak u rodziców i otoczenia umiejętności wychowawczej, ale na fatalne warunki mieszkaniowe. Odbijają się one nietylko na fizycznem ale i moralnem zdrowiu dziecka. Przebywanie więc wśród czterech ścian czystej izby przedszkolnej, czy na powietrzu w odpowiedniej atmosferze zabawy, nauki, stanowi główną przyczynę nietylko rozwoju umysłu ale i pokrzepienia jego sił fizy znych.

Doświadczono i udowodniono, iż dziecko wychowane w przedszkolu odciąża siły nauczycielskie i ułatwia pracę w początkach nauki, która przeważnie w pierwszym okresie w szkołach powszechnych, idzie na marne bo musi zajmować się wychowaniem zaniedbanego przez rodziców dziecka.

Lecz jeśli przedszkole ma spełnić swą szczytną rolę, należy przedewszystkiem zaopatrzyć je w trzy warunki: — staranną opiekę społeczeństwa, higienę wewnętrzną budynków, odpowiednie ich urządzenie a przedewszystkiem oddać prowadzenie tej instytucji w ręce umiejętne, fachowe i kochające swój zawód, któremu poświęcić się trzeba szczerze i serdecznie.

Witamy więcz z radością zamiar zarządu Tow. Oświaty, którypostanowił w gmachu przy ul. Długiej 18 stworzyć 2 oddziały przedszkola dla dzieci, jeden dla „milusińskich" od lat 4 — 5-ciu, drugi od lat 5 — 7-miu. Jednocześnie jak nas informowano zostanie, przy przedszkolu zorganizowany kurs nauki początkowej odpowiadający 1 szej klasie ćwiczeniówki.

Zwycięski pochód propagandowy

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu radomskiego w ciągu 6 lat swojego istnienia dokonała nielada pracy nad podniesieniem zmysłu oszczędności wśród naszych współobywateli. Ciekawe są metody tej pracy uświadamiającej

Otóż, głównym motorem tego stała się bezsprzecznie umiejętna reklama jaką stosuje Komunalna Kasa Oszczędności. Niema rzeczy, któraby uszła uwagi zapobiegliwej dyrekcji Kasy. Witraże w słupach, autobusowych, wkładki do książek oto drobiazgi, które stale przykuwają wzrok przechodnia, czytelnika i td.

Rzućmy okiem na ostatni rok, na poważne potraktowanie propagandowe dnia „Święta oszczędności". W każdym sklepie wielki barwny plakat — w każdej niemal kieszeni ozdobny kalendarzyk na... 1931 rok.

Pobieżny ten szkic musimy uzupełnić pojęciem prasy.

Prasa jest tym środkiem propagandowym, któremu P.K.K. poświęca dużo uwagi. Niema okoliczności, w którejby Kasa nie wnosiła na łamy prasy swej naczelnej dewizy: „Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi Narodu i Państwa".

A jakież są rezultaty?

Wzrost wkładów oszczędnościowych do 2.000.000.

Suma udzielonych kredytów sięga 3.000 000 złotych.

Duże te operacje znajdują swe zabezpieczenie we własnym gmachu jaki został w tym roku nabyty.

Oto błyskawiczny przegląd zwycięskiego pochodu propagandowego radomskiej K.K.O. w imię idei niemal równoznacznych pojęć „oszczędności i dobrobytu".

NOWINY DNIA

Z RADOMIA

OSOBISTE

Wczoraj o godzinie 11-ej w kościele farnym odbył się ślub p. Grety Chojnackiej z p. inż. Henrykiem Gromskim.

Z wystawy przysposobienia rolniczego

Wczoraj o godzinie 12 zostało dokonane otwarcie wystawy przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej.

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał p. starosta Maćkowski w otoczeniu przedstawicieli: sejmiku, zarządu wojew. przysposobienia roln., zarządu O. T. O. i K. R. oraz okolicznego obywatelstwa.

Wystawę, którą zwiedziło kilkaset osób urządziła powiatowa komisja przysposobienia rolniczego łącznie ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej, i Katolickim Związkiem Młodzieży Polskiej. —

Podczas wystawy przygrywała orkiestra kolejowa pod batutą p. Kozłowskiego,

Urzędnicy na „Odpowiedź Treviranusowi"

W związku z atakami niemieckiemi na granice Polski rzucony projekt zebrania funduszów na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi", skłonił Zarząd Zrzeszenia Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego w Radomiu do zainicjowania składki na powyższy cel.

Do zapoczątkowanej w gronie członków akcji przyłączyli się również pracownicy pokrewnych instytucji, oraz przygodni ofiarodawcy, składając datki w następujących wysokościach:

pracownicy Banku Handlowego w Warszawie, Oddział w Radomiu zł. 21,50, pracownicy Banku Ziemiańskiego, Oddział w Radomiu zł. 26, pracownicy Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Radomskiego w Radomiu zł. 27, przygodni ofiarodawcy zł. 289,30, wreszcie członkowie Zrzeszenia i z funduszów własnych Zrzeszenia zł. 136,20.

Razem zł. 500.

Oszustwo

Majewski Stefan, zamieszkały przy ul. 1-go Maja 61, zameldował, że przed kilku tygodniami wypożyczył parawan dr. Altrowi, zamieszkałemu przy ul. Moniuszki 10, u Ejchlerowej. Parę dni temu dr. Alter wyprowadził się na inne mieszkanie, pozostawił parawan u Ejchlerowej, z prośbą o odesłanie Majewskiemu. Do Ejchlerowej zgłosił się rzekomo jakiś osobnik, podając, iż jest przysłany przez Majewskiego, celem zabrania parawanu, któremu też Ejchlerowa parawan wydała. Później okazało się, że Majewski nikogo po parawan nie przysyłał. Dochodzenie prowadzi się.

Kradzież

Łaji Rozenberg — Rynek 17, skradziono z podwórza poduszkę, wartości 60 złotych. Dochodzenie wszczęto.

Pobicie

Marczyńska Stanisława, zamieszkała w Żakowicach, zameldowała, że Zuliński Antoni i inni, zamieszkali tamże, pobili jej syna Kazimierza. Dochodzenie prowadzi się.

Doniesienia

Sporządzono doniesienia w m. Radomiu, za zakłócenie spokoju publicznego 1, za nieoświetlenie Nr. domu 10, za pozostawienie koni bez opieki 2, za nieposiadanie prawa jazdy dorożką 4, za przekroczenie przepisów sanitarnych 9, za przekroczenie godzin handlu 4, za brak gablotki 1, za puszczanie psa bez kagańca 1, za brak świadectwa przemysłowego 2, za budowę domu bez zezwolenia 1.

Pijaństwo

Sporządzono doniesienia za pijaństwo i awantury na Kumora Franciszka — Foksalna 5, Rysiowskiego Jena — Nowy Świat 8, Susa Franciszka — Nowa 9, Filipowicza Franciszka Kalnowska 3, Kleckowskiego Jerzego—Nowogrodzka 4, Nowaekiego Mieczysława — wieś Dąbrowa, gminy Radom, Lipca Stefana — Stare Miasto 9, Jasińskiego Jana — dom miejski przy ul. Narutowicza, Piechowicza Jana — Jacka Malczewskiego 20, Kozłowskiego Piotra Warszawska 17 i Biedrzyckiego Juljana — Nowa 21.

Scena, estrada i ekran

Szara, zadymiona i zakopcona Łódź. drugie co do wielkości miasto Rzplitej chce pokazać, że nie tylko eksportuje wyroby bawełniane i wełniane — ale też humor w dobrym gatunku· Z inicjatywy grupy dziennikarzy i artystów Zrzeszonych Teatrów Miejskich w Łodzi powstała tam niedawno oryginalna impreza pt.: „Kobieta szuka mężczyzny — mężczyzna szuka kobiety". Wieczór ten składający się z szeregu dowcipnych monologów i djalogów w wykonaniu „gwiazd" łódzkich po odwiedzeniu szeregu miast, gdzie łodzianie zdobyli wielkie powodzenie, w Radomiu odbędzie się dn. 5 listopada w teatrze Rozmaitości. Okazuje się, że „szukanie" dowcipu i humoru w dobrym tonie bardzo jest pożądane. A humoru tego łodzianie (nie bez poparcia stolicy!) wiozą bardzo dużo!

Dyżury aptek

Z piątku na sobotę apteka — Łagodzińskiego, plac 3-go Maja.

Repertuar kin

1. „Odeon" Przekleństwo krwi.
2. „Corso" Jej pieprzyk.
3. „Świt" Śpiewający błazen

Z OKOLICY

Ludność wiejska opowiada się przy Marszałku

W dniu 29 bm. odbyło się zebranie mieszkańców wsi Długojów, gminy Radom i okolicznych wiosek.

Referat wygłosił p. Stanisław Dzikowski, kreśląc w swem przemówieniu szkic sytuacji politycznej i gospodarczej państwa, oraz wyjaśniając konieczność czynnego współdziałania z rządem, który dąży do osiągnięcia dobrobytu i potęgi naszego państwa.

Z kolei głos zabierali sekretarz gminy p. Jan Marcinkowski i Zenon Marcinkowski, nawołując zebranych go zgodnego popierania i ułatwiania pracy rządu, głosując na listę № 1, by w ten sposób iść śladem idei pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego — Twórcy niepodległości naszej Ojczyzny i Obrońcy Jej dobra.

Przygoda samotnej lotniczki w pustyni

Śladami słynnej obecnie Amy Johnson poszła inna angielska lotniczka pani Bruce, wyruszywszy 25 września pokryjomu z lotniska w Heston na Daleki Wschód.

Pani Bruce nie miała jednak tego szczęścia, co Amy Johnson. Po startowaniu w Buszirze samolot jej począł źle funkcjonować, wreszcie, walcząc bezskutecznie z piaszczystą burzą w pustyni Beludżystanu (między Persją a Indjami), lotniczka zmuszona była wylądować w miejscowości Kuh-I-Nabarak, w odległości 40 mil od Dżasku-Skrzydła samolotu wryły się w złoża miękkiego piasku, aparat „stanął dęba" na śmigę, pani Bruce, ledwo wyszedłszy z życiem, zmuszona była lądować gdzie Bóg dał.

Lecz najgorsze chwile nie minęły, Widok spadającego samolotu ściągnął ną miejsce lądowania tłumy dzikich krajowców. Samotna bezbronna kobieta wśród dzikich tubylców! — sytuacja była nie do pozazdroszczenia, W telegraficznym swym raporcie pani Bruce opisuje scenę „powitania" dzikusów.

„Otoczyli oni ciasnym kołem samolot i poczęli tańczyć, spoglądając na mnie nieprzyjaźnie i wymachując kijami. Udawałam, że nie żywię żadnej obawy, uśmiechałam się do nich, ściskałam dłonie dzikusów, — w ten sposób udało mi się ich rozbroić. Aby pozyskać ich sympatję, poczęłam tańczyć i śpiewać, czemu beludżowie przyglądali się z wielkiem zainteresowaniem Następnie bawiłam śmielsze dzieci, które się do mnie zbliżały. Tak trwało kilka godzin, aż wreszcie przekonałem się, że mi już nic nie grozi, Zwłaszcza bawił dzikusów dzwonek mego budzika, toteż musiałem go ciągle nakręcać i dzwonić nieustannie. Wódz beludżów Szah-moradbin-Salla odtańczył jakiś taniec wojenny, zapraszając mnie gestami do wzięcia udziału w tanach. Oczywiście nie czekałam na powtórne zaproszenie".

Następnego rana lotniczka skreśliła kilka słów na kartce, prosząc gościnnego wodza (oczywiście na migi) o przesłanie owej kartki do miasta Dżask. Wysłaniec wyruszył natychmiast z Kuh-I-Nabarak. Dwaj wędrujący bandyci, których niemało jest na drogach karawanowych Beludżystanu, dowiedziawszy się o tem, że na pustyni „spadła z nieba" biała kobieta, pospieszyli do miejsca lądowania samolotu. Gdy ujrzano rozbójników, zbliżających się na osłach, beludżowie którzy sami :się obawiali wszechmocnych bandytów, zaproponowali angielce ukrycie się w kabince samolętu. Pani Bruce przeżyła kilka niepokojących chwil. Wreszcie zdecydowała się i podeszła do nadjeżdżających rozbójników z uprzejmym uśmiechem i wyciągniętą dłonią. Uzbrojeni w noże i karabiny, bandyci uszanowali odwagę lotniczki: odrzucili precz przygotowane sztylety i powitali gościa „z nieba". Z wielkiem zainteresowaniem oglądali oni aparaturę samolotu i — rzecz dziwna — nie przywłaszczyli sobie żadnego przedmiotu aparatu. Dzwonek budzika przypadł im również do gustu, dzwonili więc bez przerwy. Tak nawiązana została „przyjaźń" z rabusiami pustyni.

Na trzeci dzień nadeszła pomoc z Dżasku, Samolot wydobyto z piasku, zreperowano, i pani Bruce, serdecznie żegnana przez tłumy dzikich beludżów. opuściła miejsce swej przymusowej gościny.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tektem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str, za tekstem 40 gr. Nekrologi 10[...] wiersz 50 gr. Komnnikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr wyraz, dla poszukujących pracy 10 Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

REDAKTOR i WYDAWCA: JÓZEF BURSZTYN. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego [...]